



## Wojna Rosji z Ukrainą wymusi przyspieszenie reform produkcji żywności w Afryce

Jędrzej Czerep

Wojna Rosji przeciw Ukrainie ograniczyła w Afryce dostępność pszenicy i innych produktów żywnościowych oraz nawozów pochodzących z Rosji lub Ukrainy. Kryzys krótkoterminowo spowodował w szeregu państw zakaz eksportu żywności i poszukiwanie alternatywnych źródeł dostaw. W dłuższej perspektywie sprawi, że w skali kontynentu najwyższy priorytet uzyska zwiększenie produkcji na własne potrzeby. Dobrym wzorem mogą być rozwiązania nigeryjskie.

Inwazja Rosji na Ukrainę zagroziła bezpieczeństwu żywnościowemu państw afrykańskich, które w dużym stopniu importują z tych państw produkty rolne, zwłaszcza pszenicę, kukurydzę i olej słonecznikowy, a także komponenty nawozów (te ostatnie też z Białorusi). Gwałtownie wzrosły ceny m.in. pieczywa, co może mieć poważne konsekwencje społeczno-polityczne. W przeszłości podobne skoki cen były zapalnikami niepokoju społecznych, np. w latach 2007–2008 i podczas tzw. arabskiej wiosny. Wstrząsy rynkowe spowodowane wojną w Europie pojawiły się w momencie, gdy afrykański sektor spożywczy – zawsze szczególnie wrażliwy, ponieważ rolnictwo zapewnia 49% miejsc pracy – był osłabiony skutkami pandemii COVID-19. Ok. 1/3 producentów żywności na kontynencie nie zdołała do tej pory odzyskać płynności finansowej, a konsumenci w ostatnim roku odczuli skutki kilkudziesięcioprocentowego wzrostu cen.

**Skala kryzysu zbożowego i nawozowego.** Niedobór pszenicy w Afryce w pierwszej kolejności dotknął państwa najbardziej uzależnione od importu zbóż z Rosji i (lub) Ukrainy – m.in. Somalię (100%), Egipt (ponad 80%), Sudan (75%), Madagaskar, Rwandę, Tanzanię i Senegal (60–70%). Obawy o dostępność pieczywa wzrosły jednak na całym kontynencie, m.in. w państwach Maghrebu, Kenii, Nigerii czy RPA, gdzie z racji wysokiej konsumpcji zbóż, a także najwyższego na świecie (40–60%) udziału opłat za żywność w wydatkach gospodarstw domowych, duża część mieszkańców odczuwa wahania cen na światowych rynkach. Wzrost cen zwiększył presję budżetową w państwach subsydiujących ceny pieczywa, np. w Egipcie,

Sudanie i Algierii (importującej zwłaszcza z Argentyny i Francji). W innych krajach, np. w Maroku, Mali i Nigrze, dodatkowym utrudnieniem jest zmniejszenie rodzimej produkcji w wyniku trwającej od kilku lat suszy. W Maroku w br. zapotrzebowanie na import pszenicy i innych zbóż wzrosło z 8 do 10 mln ton.

Rosja od 2014 r. traktowała Afrykę jako priorytetowy rynek dla eksportu nawozów i ich komponentów, zwłaszcza mocznika, potasu i fosfatów. Ceny tych produktów w ub.r. rosły w związku z pandemią (np. mocznika trzykrotnie), a proces ten przyspieszył na początku br., co było bezpośrednio związane z napiętą sytuacją wokół Ukrainy. Np. w Kenii cena 50-kilogramowego opakowania nawozu wzrosła z 4 do 6 tys. szylingów (ok. 52 dol.) tuż przed zasiewami w marcu. Najwięksi rosyjscy eksporterzy nawozów do Afryki (FosAgro, Uralchem, Eurochem) ograniczają obecnie sprzedaż za granicę. Może to dotknąć np. RPA, gdzie zakup nawozów – w dużym stopniu importowanych – generuje 35% kosztów całej produkcji rolnej.

**Reakcje na kryzys.** Część państw afrykańskich, które jednocześnie sprowadzają i sprzedają żywność, zabroniła jej eksportu lub reeksportu. Egipt zakazał od 11 marca eksportu pszenicy, mąki, makaronów i warzyw strączkowych – początkowo na 3 miesiące. Trzy dni później prezydent Algierii ogłosił zakaz eksportu wszelkich produktów żywnościowych, które są przez nią importowane, m.in. cukru, makaronu, wszelkich pochodnych pszenicy. Bliska podjęcia podobnej decyzji w odniesieniu do kukurydzy jest Nigeria, mimo że w tym kraju zbiory w 2021 r. były rekordowo wysokie (11,6 mln ton). Doraźną polityką jest też skupowanie przez rządy krajowych

plonów – np. Egipt chce po kwietniowych zbiorach wyraźnie zwiększyć tworzone w ten sposób rezerwy – lub racjonowanie mąki i ograniczanie produkcji chleba, co ma miejsce w Tunezji.

W państwach kupujących rosyjskie lub ukraińskie produkty rolne trwa intensywne poszukiwanie alternatywnych źródeł dostaw. Geograficzna bliskość promuje zwłaszcza Francję, producenta łatwo przejmującego pojawiającą się lukę w podaży na kontynencie, ale też np. Rumunię czy Polskę. Rumunia wysłała już pszenicę do Egiptu, a Polskę już odwiedziły w tej sprawie delegacje m.in. z Mozambiku i Algierii. Najwięksi pośrednicy w handlu zbożami, obsługujący np. rynek nigeryjski i egipski (np. Cargill, Glencore), przekierowują źródła dostaw z regionu Morza Czarnego na USA i Kanadę. M.in. w odpowiedzi na wynikające stąd nieplanowane obciążenia budżetowe Afrykański Bank Eksportowo-Importowy (Afreximbank) przeznaczył 4 mld dol. na Program Dostosowania Finansowania Handlu w Afryce do Kryzysu na Ukrainie (UKAFPA). Ma on pomóc państwom utrzymać płynność finansową, a bankom zdolność do spłat pożyczek.

Obecna sytuacja unaoczniała potrzebę zmniejszenia zależności Afryki od importu za pomocą rozwoju rodzimej intensywnej produkcji rolnej, np. ryżu czy pszenicy. O ile dziś konsumpcja tej ostatniej zapewnia 14% zapotrzebowania kalorycznego mieszkańców kontynentu, wskaźnik ten podwoi się do 2050 r., co zwiększy popyt szybciej niż wynikałoby z przyrostu liczby ludności. Wiąże się to m.in. z urbanizacją, która napędza zapotrzebowanie na chleb, podstawowe pożywienie w ośrodkach miejskich. W tym kontekście Afrykański Bank Rozwoju (AfBR) ogłosił 15 marca mobilizację 1 mld dol. na rzecz wsparcia rolników na kontynencie, m.in. w rozwoju upraw gatunków pszenicy odpornych na wysokie temperatury. Zgodnie z założeniami AfBR dzięki intensyfikacji produkcja pszenicy, soi i ryżu miałyby docelowo wzrosnąć do 100 mln ton rocznie, co gwarantowałoby wyżywienie 200 mln osób. Choć działanie takie obliczone jest na długoterminową transformację, odpowiada też bieżącym potrzebom rynkowym: z sektorem agrotechnicznym duże nadzieje wiążą lokalni i zagraniczni inwestorzy poszukujący zastosowania nowych technologii, np. sztucznej inteligencji, a także afrykańskie start-upy.

**Kierunki transformacji.** W kilku dużych gospodarkach afrykańskich kryzys będzie mniej odczuwalny, ponieważ w ostatnich latach zmniejszyły one swoją zależność od importu żywności. Udany przykładem stymulowanej przez państwo transformacji produkcji rolnej jest nigeryjski Anchor Borrowers' Programme (ABP) – uruchomiony w 2015 r. rządowy program wsparcia producentów 23 rodzajów żywności, zwłaszcza ryżu. Obejmuje m.in. zachęty finansowe, ułatwienia w dostępie do nawozów, wsparcie intensyfikacji upraw. Działaniami tym

towarzyszy zamknięcie granic dla importu z państw sąsiednich i zwiększenie liczby młynów z 15 do 50. W latach 2015–2021 z programu skorzystało ok. 5 mln rolników, którzy mogli spłacać rządowe pożyczki w naturze, np. dostarczając ryż, w efekcie czego rosły rządowe rezerwy. W styczniu br. władze zaprezentowały je w stolicy, Abudży, tworząc piramidy z miliona worków ryżu, co miało wpłynąć na obniżenie cen dla konsumentów. Choć dane są trudne do zweryfikowania, od uruchomienia programu produkcja ryżu w Nigerii wzrosła prawdopodobnie z 4 do 7,5 mln ton metrycznych rocznie. Dziś państwo to jest bliskie samowystarczalności w produkcji ryżu na własne potrzeby i planuje rozwinięcie eksportu w regionie Afryki Zachodniej. O wprowadzenie rozwiązań wzorowanych na nigeryjskich zabiega m.in. sektor żywnościowy w Ghanie.

Innym pozytywnym przykładem jest Etiopia, która inwestując w mechanizację rolnictwa, w ciągu 15 lat zwiększyła jego wydajność i uzyskała dwukrotność plonów. Według rządowych założeń w 2023 r. kraj ma być w stanie pokrywać własne zapotrzebowanie na pszenicę. Zarówno w Nigerii, jak i Etiopii powstają wielkie zakłady produkujące nawozy. W pierwszym państwie w marcu br. ruszyła produkcja w największym w Afryce Dangote Fertiliser Plant. Pozwoli to wytwarzać 3 mln ton metrycznych nawozów rocznie (przy krajowym zapotrzebowaniu 1,5 mln). W Etiopii marokański OCP planuje wybudować zbliżonej wielkości zakład, zasilany etiopskim gazem z regionu Dire Dawa, który ma do produkcji wykorzystywać marokański kwas fosforowy.

**Wnioski.** Inwazja Rosji na Ukrainę pogłębiła kryzys żywnościowy, który narastał w Afryce od ponad roku w wyniku związanych z pandemią wzrostów cen i kosztów produkcji oraz suszy. Szczególnie nadwyżęzone zostaną budżety państw subsydiujących ceny pieczywa lub nawozów. Krótkoterminowo niezbędna może okazać się interwencja światowych instytucji, np. WTO lub – co proponował MSZ Francji – UE, np. w formie wsparcia UKAFPA, który potrzebuje ok. czterokrotności obecnie posiadanych środków. UE dzięki pomocy krajom zagrożonym niedoborami i drożyzną będzie też mogła kontrolować rosyjską narrację o winie Zachodu za kryzys żywnościowy.

Jeśli państwa dotychczas sprowadzające z Rosji i Ukrainy żywność, zwłaszcza pszenicę, będą w stanie kupić ją od innych dostawców, przełoży się to na wzrost kosztów importu. Z punktu widzenia Polski warto, aby średnioterminowo ugruntować możliwości eksportu zbóż, zastępując dostawy rosyjskie. W dłuższej perspektywie jednak wsparcie powinny uzyskać krajowe i kontynentalne programy transformacji systemów produkcji żywności, tak aby zmniejszać uzależnienie państw Afryki od importu i wzmacniać odporność na zakłócenia dostaw.